Cechy liberalizmu

Czym jest liberalizm? Termin ten pochodzi z języka łacińskiego (liber – wolny, liberalis – odnoszący się do wolności). Pojęcie to może oznaczać metodę refleksji nad życiem społecznym, sposób rządzenia państwem, konkretną partię, jak również ideologię. Pojęcie liberalizmu nie jest jednoznaczne, zwłaszcza w odniesieniu do różnych sektorów życia indywidualnego i społecznego. Dla niektórych liberalizm to indywidualna wolność człowieka i jego prawa w życiu społeczno-politycznym. Dla innych liberalizm to przede wszystkim wolność ekonomiczna i postulat wolnego handlu.

Według autora słownika filozoficznego – Paula Foulquie – liberalizm to doktryna, w której prawa człowieka mają być chronione w stopniu maksymalnym, i ma być to robione przy minimalnym interwencjonizmie państwa.[1]

Państwo powinno zapewnić jedynie porządek publiczny, a interweniować może w wypadku naruszenia podstawowych praw człowieka, np. chroniąc dzieci przed wyzyskiem. Liberalizm może oznaczać partię polityczną. W wielu krajach istnieją partie liberalne, socjo-liberalne, demokratyczno-liberalne i inne.

Liberalizm nie obejmuje oczywiście wszystkich dziedzin życia ludzkiego, dlatego należy wyodrębnić różne sektory i typy liberalizmu. Najczęściej wyróżniane typy liberalizmu to: ekonomiczny, filozoficzny, polityczny, religijny. Liberalizm ekonomiczny wywodzi się od Adama Smitha i jego teorii „niewidzialnej ręki rynku", liberalizm filozoficzny odwołuje się do oświecenia – to właśnie wtedy w XVII i XVIII wieku uwidoczniły się filozoficzne założenia liberalizmu.[2]

Założenia odwołujące się do nominalizmu, przywołują rozum, aby usankcjonować proces autonomizacji jednostki. Nominalizm to pogląd filozoficzny, który odrzuca istnienie pojęć ogólnych.

Nominaliści, tacy jak Locke czy Hobbes, uważali, że każdemu pojęciu odpowiada jednostkowy konkretny przedmiot. W myśl tej koncepcji, uznali percepcję zmysłową za pierwszy i jedyny etap naukowej wiedzy, a idee ogólne dotyczące życia społecznego były dla nich nieważne i nieistotne.[3]

Korzeniem nowożytnego liberalizmu był indywidualizm, i to nie tylko filozoficzny, ale też polityczny i religijny. Rzecznikiem liberalizmu politycznego był Machiavelli. W swojej rozprawie pt. „Książę" pokazał dominację polityki nad religią i etyką.[4] Religia utraciła swoją rolę dominującą w życiu społeczno-politycznym już po reformacji. Duchowni przestali być przewodnikami sumień, a stali się raczej urzędnikami państwowymi. Można powiedzieć, że doktryna liberalna dokonała sekularyzacji państwa, jak również przyśpieszyła rozdział religii i państwa.

Ta różnorodność form liberalizmu nie wyklucza istnienia cech wspólnych. Wolność, własność i odpowiedzialność – te trzy słowa zdają się stanowić o istocie liberalizmu. Trudno wyobrazić sobie istnienie systemu liberalnego bez choćby jednego z tych trzech elementów. Jeśli chodzi o własność – mamy na myśli własność prywatną. Można przyjąć, że miarą naszej wolności jest wielkość posiadanej przez nas własności. Z kolei warunkiem wolności jest odpowiedzialność. To pokazuje, że liberałowie mówiąc o wolności, nie mieli nigdy na myśli całkowitej swobody i braku ograniczeń dla jednostki. Odpowiedzialność u liberałów łączy się ściśle z moralnością.[5]

W podręczniku współczesnych doktryn, wydanym w Stanach Zjednoczonych w 1972 roku., jego autor Lyman T. Sargent wskazał na następujące cechy doktryn liberalnych: „Mające tendencje do faworyzowania zmian, posiadające wiarę w rozum ludzki, skłonne używać władzy rządu dla polepszenia warunków bytu ludzi, faworyzujące wolności jednostkowe, ambiwalentne w odniesieniu do ludzkiej natury"[6]

Liberalizm jest kierunkiem, w obrębie którego zawsze, w większym czy też mniejszym stopniu, występują następujące elementy: wiara w postęp, doktryna indywidualizmu, doktryny preferujące prawa wolnościowe, akceptujące własność prywatną, przyjmujące ograniczenie funkcji państwa, postulujące ograniczanie władzy aparatu państwowego. Część myślicieli akcentowała bardziej jedną lub drugą z wymienionych cech, traktując ogólnie resztę zasad. Inni natomiast wymagali spełnienia jednej cechy w pełnym rozwinięciu. Niektórzy byli skrajnymi indywidualistami, a inni mogli interpretować zasadę indywidualizmu w sposób bardziej „łagodny".[7]

Ważnym elementem, o którym należy wspomnieć, jest to, że liberalizm narodził się u schyłku epoki feudalnej, jako filozofia prężnego mieszczaństwa, które aspirowało do należnej mu pozycji w ustroju. Przeciwstawiano się porządkowi feudalnemu i monarchii absolutnej. Jak wiadomo, ustrój feudalny opierał się na podstawie daleko posuniętej nierówności praw poszczególnych stanów, jak również na koncepcji prymatu grupy i społeczeństwa nad jednostką. Działalność jednostki były poddana licznym ograniczeniom. W ustroju monarchii absolutnej jednostka nawet ze stanu szlacheckiego, nie wspominając już o chłopach czy mieszczanach, nie mogła być pewna, ani swojego życia ani wolności, ani majątku. I właśnie przeciwko takiemu systemowi społecznemu i politycznemu skierowała się liberalna myśl polityczna. Interesy ekonomiczne wymagały wolności dla wszystkich poddanych, aby mogli zawierać umowy i rozwijać handel. Ponadto miały zapanować rządy prawa a nie samowola. Zaczęto też powoli mówić o współrządach w państwie, widząc w tym lepszą gwarancję dla swoich interesów.

Burżuazyjni liberałowie, walcząc ze skrępowaniem porządku stanowego, występowali w interesie całego społeczeństwa. Mieszczaństwo uwalniając siebie z „więzów feudalnych", było pierwszą z klas uciskanych, która uzyskała swoją świadomość i siłę, aby rozpocząć rewolucję.[8]

W definicjach liberalizmu za cechy charakterystyczne uznaje się indywidualistyczną koncepcję człowieka, potwierdzającą gwarancję swobody działania jednostkom – zwłaszcza w dziedzinie polityki i gospodarki. W znacznym stopniu jest też usunięta interwencja państwa z życia gospodarczego, tolerancyjność i brak rygoryzmu.

Jednostka i jej dobro uznawane są za wartość naczelną, której podporządkowana ma być organizacja całego społeczeństwa. Genezy tego indywidualizmu można szukać już w średniowieczu np. u Kartezjusza. Indywidualizm nie ogranicza się tylko do spraw wolności osobistych, swobody, wolności wypowiedzi i stowarzyszeń. Indywidualizm mówi też o prawie do nabywania własności osobistej. Wolność byłaby niczym bez własności indywidualnej – dlatego te dwie zasady są ze sobą nierozerwalnie związane.

Patrząc w przeszłość, można zauważyć, że zasada wolności nigdy w pełni nie mogła być wprowadzona w życie, bez równoczesnego wewnętrznego przekonania moralnego i bez dochowania wierności pewnym zasadom moralnym. Krótko mówiąc, wolność jest nierozerwalnie związana z odpowiedzialnością.[9]

Innym ważnym elementem liberalizmu jest wiara w postęp i możliwości doskonalenia się ludzi, a także polepszania warunków życia. Liberałowie twierdzą, że w toku ludzkich dziejów dokonuje się rzeczywiste doskonalenie człowieka, poprawa jego warunków życia. Liberałów można nazwać ewolucjonistami – bo tak jak w ewolucji naturalnej – lepszych rozwiązań poszukują metodą prób i błędów. W ogóle pojęcie zmiany jest bliskie liberałom. Już na początku XIX wieku partia liberalna była nazwana „partią ruchu", w odróżnieniu od konserwatystów, nazywanych „partią porządku". Ponieważ liberalizm zakłada, że człowiek jest z natury dobry i dąży w toku rozwoju do doskonalenia się, nie ma się co dziwić, że kolejną zasadą charakterystyczną dla liberalizmu jest zasada leseferyzmu, jak również instytucja ograniczonego rządu

liberalnego.[10]

Koncepcja państwa liberalnego wywodzi się od klasycznych liberałów. Wspomniana koncepcja, w żadnym wypadku nie jest nacechowana anarchistycznymi tendencjami, nikt tutaj nie uznawał państwa za zło konieczne. Jest tutaj prezentowany pogląd, że w życiu społecznym istnieje spontaniczny porządek. Twórcy liberalnych koncepcji unikają poglądów, mówiących o tym, że państwo jest strażnikiem i dostarczycielem powszechnego dobrobytu. Państwo posiada jedynie odpowiednie instytucje, które chronią władzę, dzięki której podstawowe wolności zagwarantowane są wszystkim obywatelom.[11]

Państwo liberalne może spełniać pewne pozytywne funkcje, które mieszczą się w realizacji tego głównego celu, jakim jest zagwarantowanie wolności. Zadaniem polityki liberalnej jest opracowanie takich projektów, które uwzględniają funkcje państwa, ale równocześnie nie zagrażają wolności. Instytucja ograniczonego rządu liberalnego jest do pogodzenia z wieloma odmianami systemu demokratycznego i może ona służyć, przy zastosowaniu różnych środków konstytucyjnych, obronie zasad i praktyk liberalnych. Np. w Wielkiej Brytanii sądowa ochrona wolności oparta jest na rządzie parlamentarnym i konwencji konstytucyjnej.[12]

Państwo liberalne może również opierać swoje działania na prawie zwyczajowym tzw. common law, które rozwijało się w Anglii właśnie nie przez świadome akty prawne tworzone przez pracodawcę, ale ewoluowało stopniowo, jako wynik akceptowania lokalnych zwyczajów i dopasowywania tych zwyczajów do istniejącego systemu społecznego czy prawnego. Powstanie państwa liberalnego jest nierozerwalnie związane z rozwojem systemu parlamentarnego. Nie przez przypadek liberalizm rozwinął się najlepiej w Anglii, w której instytucje parlamentarne powstały najwcześniej i umocniły się przed XVII wiekiem.[13]

Ogólnie mówiąc, warunkiem państwa liberalnego we wszystkich odmianach jest to, aby władza i siła rządu ograniczone były przez system zasad i praktyk konstytucyjnych, w którym respektowana jest indywidualna wolność i równość obywateli wobec przepisów prawa. W fazie klasycznej liberalizm był kojarzony bardzo często z zasadą leseferyzmu. Adam Smith i inny szkoccy liberałowie dopuszczali wiele działań rządu w życiu społecznym i gospodarczym. W przypadku Adama Smitha było to np. wspieranie szkolnictwa i tworzenie różnego rodzaju instytucji pożytku publicznego. Takie zachowania i działania nie do końca są zgodne ze ścisłą interpretacją leseferyzmu. Można zauważyć, że klasyczni liberałowie godzili się na to, aby rząd spełniał różne funkcje i nie widzieli w tym konfliktu z zasadą obrony wolności ekonomicznej. Myślę, że bierze się to stąd, że klasyczni liberałowie interesowali się głównie ingerowaniem rządu w sprawy gospodarcze przy pomocy przymusu i nakazu. Atakowali oni taryfy i przepisy, które nakładały ograniczenia prawne na działalność gospodarczą i na ogół satysfakcjonowało ich znoszenie takich ograniczeń. Nie domagali się oni całkowitego wycofania państwa z życia gospodarczego.[14]

W imię zasad leseferyzmu, można żądać jedynie tego, aby oparte na przymusie działania państwa były ograniczone do minimum niezbędnego do ochrony sprawiedliwości. Przy takiej interpretacji leseferyzmu działalność państwa może obejmować wszystkie rodzaje funkcji usługowych – nawet włączając w to państwo opiekuńcze – przy założeniu, że nie będą one spełniane w sposób związany ze stosowaniem przymusu.

---

[1] S. Kowalczyk, Liberalizm i jego filozofia, Wydawnictwo Unia, Katowice 1995, s. 10

[2] tamże, s. 9

[3] tamże, s.11

[4] N. Machiavelli, Książę, tłum. W .Rzymowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa, 1987, s.1-44

[5] S. Kowalczyk, Liberalizm iopr. cyt., s. 14

[6] tamże, s.16

[7] B. Sobolewska, M .Sobolewski, Myśl polityczna XIX i XX wieku. Liberalizm, PWN, Warszawa 1978, s. 9

[8] tamże, s.17

[9] S. Kowalczyk, Liberalizm …, opr. cyt., s.29

[10] J.Miklaszewska, Libertariańskie koncepcje wolności i własności., Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1994, s.52

[11] J.Grey, Liberalizm, tłum. R. Dziubecka, Wydawnictwo ZNAK, Kraków 1994, s.99-100

[12] tamże, s. 93

[13] tamże, s. 104

[14] B. Sobolewska, M. Sobolewski, Myśl…, opr. cyt., s.33-34

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Pojęcie marketingu politycznego

podrozdział pracy magisterskiej

Ewolucja współczesnego życia społeczno-politycznego, rozwój i konsolidacja ustroju demokratycznego sprawiły, iż kampanie polityczne są obecnie częstym, wręcz permanentnym elementem życia publicznego. Rywalizacja polityczna niejako „wymusiła" popularność marketingu politycznego.

Obecnie powstają niezliczone rzesze specjalistów w tej dziedzinie, instytucje organizujące kampanie w sposób kompleksowy, rodzą się też praktycy-amatorzy, których osiągnięcia potrafią zaskoczyć nawet wykształconych specjalistów. Istnieje też gros teoretyków marketingu politycznego: wybitni naukowcy z różnych krajów, organizujący debaty i konferencje naukowe, przygotowujący liczne publikacje i walczący o traktowanie tej dziedziny jako samodzielnej dyscypliny naukowej. Czym zatem jest marketing polityczny?

Marketing polityczny należy rozpatrywać jako interdyscyplinarną dziedzinę, która powstała na styku ekonomii i politologii, ale wiele też czerpie z socjologii, psychologii i nauki o komunikowaniu. Jest efektem zastosowania metodologii badań opracowanej w marketingu gospodarczym do analizy zachowań politycznych podczas kampanii wyborczych[1].

Obecnie marketing polityczny nie jest równoznaczny z aktywizacją działań marketingowych jedynie w okresie trwania kampanii wyborczych, ale dotyczy także codziennego życia publicznego. Jest to bowiem „zespół teorii, metod, technik i praktyk społecznych, mających na celu przekonanie obywateli, by udzielili poparcia człowiekowi, grupie lub projektowi

politycznemu”[2].

Ta jego część, która odnosi się jedynie do wyborów, stanowi dziedzinę podrzędną – marketing wyborczy. Wskutek stosowania metod marketingu gospodarczego do prowokowania zachowań wyborczych, tworzony jest odpowiedni wizerunek podmiotów politycznych, uczestniczących w walce o określone funkcje polityczne bądź akceptację społeczną, a których celem jest uzyskanie maksymalnego poparcia społecznego i pokonanie konkurentów. B. Dobek-Ostrowska proponuję taką definicję: „Marketing polityczny/wyborczy to zespół teorii, metod, technik i praktyk, których celem jest oddanie głosu przez wyborców na kandydata lub partię polityczną lub techniki dostosowujące podmiot rywalizacji wyborczej do rynku politycznego, jego spopularyzowanie i pozyskanie jak największej liczby wyborców, przy niewielkim wysiłku”[3].

---

[1] W. Cwalina, A. Falkowski, Marketing polityczny, perspektywa psychologiczna. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005, s. 15.

[2] Cyt. Za: R. Wiszniowski, Wprowadzenie do teorii marketingu politycznego. [w:] Marketing polityczny w teorii i praktyce. Pr. zb. pod red. A. W. Jabłońskiego i L. Sobkowiaka. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 49.

[3] B. Dobek-Ostrowska, Komunikowanie polityczne i publiczne, PWN, Warszawa 2002, s. 303

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Geneza Unii Europejskiej

Unia Europejska (UE) – została utworzona w marcu 1957 r. przez Belgię, Francję, Holandię, Luksemburg, RFN i Włochy, które podpisały traktat tworzący EWG znany jako Traktat rzymski. Państwa te już od 1951 r. należały do Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali (EWWiS), a w 1957 r. oprócz Traktatu Rzymskiego, podpisały również traktat, tworzący Europejską Wspólnotę Energii Atomowej. Głównym celem Traktatu Rzymskiego było utworzenie wspólnego rynku, unii celnej, usunięcie barier handlowych podatkowych oraz realizacja czterech podstawowych swobód: przepływu osób, towarów, zakładania przedsiębiorstw i świadczenia usług oraz przepływu kapitałów i płatności.

Na podstawie postanowień traktatowych, rada Ministrów transportu UE przyjęła ogromną liczbę aktów prawnych odnoszących się do poszczególnych gałęzi transportu, do transportu kombinowanego, infrastruktury i zasad finansowania inwestycji, niektóre akty prawne wspólne dla trzech gałęzi transportu lądowego. W dziedzinie wspólnej polityki transportowej podstawową zasadą jest liberalizacja usług transportowych oraz harmonizacja warunków konkurencji wewnątrz i międzygałęziowej. Integracja państwa w działalność transportową ma stały charakter w odniesieniu do udziału w planowaniu i finansowaniu infrastruktury, ustalaniu przepisów technicznych oraz związanych z polityką UE w innych dziedzinach, jak polityka socjalna, regionalna, bezpieczeństwa.

Międzynarodowa Unia Transportu Drogowego (IRU) – z siedzibą w Genewie została założona w 1948 r. Członkami IRU są krajowe zrzeszenia przewoźników drogowych oraz członkowie stowarzyszeni, którymi są m.in. producenci pojazdów samochodowych operatorzy transportu kombinowanego. IRU liczy

ponad 150 członków w 68 krajach. Członkiem czynnym IRU jest Zrzeszenie Międzynarodowych Przewoźników Drogowych w Polsce z siedziba w Warszawie. Najwyższym organem IRU jest zgromadzenie Ogólne składające się ze wszystkich czynnych i stowarzyszonych członków.

Organem wykonawczym jest Prezydium składające się z przedstawicieli obu Rad. W ramach IRU funkcjonują komisje: celna, ekonomiczna, prawna, bezpieczeństwa drogowego, spraw socjalnych, usług i techniczna, grupy ekspertów (m.in. s/d autokarów turystycznych, transportu kombinowanego, ADR i szkolenia zawodowego) oraz grupa taksówek samochodów wynajętych kierowcą. Przedstawiciele ZMPD uczestniczą w pracach Prezydium, Rad oraz wszystkich sekcji i wielu komisji i grup ekspertów. IRU było aktywnie zaangażowana w przygotowanie projektów wielu międzynarodowych porozumień i konwencji, dotyczących m.in. warunków przewozu, dokumentów transportowych, ułatwień celnych, standardów technicznych, przewozów artykułów spożywczych ładunków niebezpiecznych. Jest również międzynarodowym gwarantem systemu karnetów TIR w ramach, którego ciężarówki są zamykane przez urząd celny przed odjazdem i mogą przekroczyć wiele granic

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

„Normalizacja”: władza-społeczeństwo-opozycja

Rozdział pierwszy Władza i opozycja w latach 1968-1989 (Czechosłowacja)

Społeczeństwo

Po zakończonych czystkach na początku lat siedemdziesiątych wykrystalizowały się nowe struktury społeczne. Ze względu na stosunek do „normalizacyjnego” systemu społeczeństwo podzieliło się można na trzy nierówne części:[1]

– „normalizatorów”, czyli tych,. którzy łatwo pogodzili się z reżimem i w jego ramach budowali swoje kariery. Jawnie i bez skrupułów czerpali z istnienia reżimu osobiste korzyści; obsadzali zwolnione po czystkach miejsca swoich kolegów w fabrykach, urzędach, szkołach i placówkach kulturalnych. Podobnie jak w Polsce po marcu 1968 na prestiżowe i dobrze płatne stanowiska dostawali się ludzie, którzy legitymowali się przede wszystkim lojalnością wobec władzy; ich kompetencji nikt nie sprawdzał. W nowomowie określano ich „internacjonalistami” (gdyż popierali „internacjonalistyczną pomoc”), nieoficjalnie nazywano ich pogardliwie: „kolaborantami”.

– dysydentów, czyli tę grupę obywateli, którzy nie pogodzili się z reżimem. Dysydenci starali się działać w ramach istniejących norm prawnych, protestując przeciwko wynaturzeniem i łamaniu prawa przez funkcjonariuszy „normalizacji”, wysyłając listy do urzędników i władz, pisząc petycje i przesyłając informacje poza granice kraju. System walczył z dysydentami głównie poprzez ich izolowanie od społeczeństwa, np. pozbawiając ich publicznych stanowisk i przesuwając na stanowiska, gdzie nie mieli możliwości występowania na forum publicznym. Najaktywniejsi dysydenci zamykani byli do więzień, przesłuchiwani, ich mieszkania były często przeszukiwane. Trudno określić ilu było prawdziwych dysydentów, czyli ludzi, którzy w pełni zachowali swą obywatelską godność w ciężkich czasach, ale pokusić się można o stwierdzenie, iż (do roku 1989) była to nieliczna grupa, przeważnie intelektualistów i artystów, którzy w dodatku odseparowani byli od reszty narodu.

– „szarą strefę”, czyli największą grupę społeczną, która zawierała w sobie całą gamę możliwych wzorców zachowania wobec „normalizacji”: od akceptacji po cichą krytykę (Czechosłowacy powiedzieli by „w domu pod pierzyną”). Tworzyli ją obywatele, którzy „[…]zgodzili się na jakiś modus vivendi, sposób współżycia z systemem na podstawie milczącego paktu, nigdzie nie zapisanego i przez nikogo nie wypowiedzianego, jakiejś „społecznej umowy”, która zakładała, iż obywatel może się publicznie angażować w niektóre dozwolone organizacje (wchodzące w skład Frontu Narodowego, pokorne partie polityczne, ROH, SSM, turystyczne, sportowe lub inne organizacje), ale nie będzie uczestniczyć w życiu publicznym w żaden inny, nieprzewidziany przez system sposób. Za to pozwala mu się na większą wolność w życiu prywatnym. Telewizja nadaje coraz więcej programów rozrywkowych, ograniczając ilość prostackiej ideologii. Przemysł dostarcza materiału niezbędnego do budowy domku na działce, a nawet (jeśli odstoi się wystarczająco długo lub da odpowiednią łapówkę) domku jednorodzinnego.”[2]

Dzięki owemu niepisanemu „gulaszowemu paktowi” (gulášový pakt) pomiędzy normalizatorami a obywatelami, który brzmiał: „my postaramy się zapewnić wam o dostatnie życie, a wy nie mieszajcie się nam do polityki”[3], rozpoczęło się w Czechosłowacji budowanie społeczeństwa konsumpcyjnego. Początkowo państwo wywiązywało się ze swych zobowiązań: światowe prosperity i wzrost konsumpcji w ZSRR, spowodowany jeszcze niektórymi chruszczowskimi inwestycjami w sektorze konsumpcyjnym, otwarcie się dla Czechosłowacji chłonnego rynku wschodniego – wszystko to sprzyjało koniunkturze w gospodarce narodowej. Wyniki dawało również otwarcie w gospodarce z lat sześćdziesiątych. Poparło wysiłki normalizatorów kierownictwo ZSRR poprzez zawarcie korzystnej dla Pragi transakcji przy wymianie ropy, gazu i surówek metali. Wzrost dochodu narodowego w latach 1970-1975 wyniósł 5.7%.[4].

Dobra koniunktura była zauważalna w każdym gospodarstwie

domowym: w latach 1969-1975 wzrosło zatrudnienie, indywidualna i społeczna konsumpcja. Uległa poprawie sytuacja młodych małżeństw, które coraz szybciej dostawały nowe mieszkania. Władza dawała społeczeństwu możliwość zaspokajania swoich potrzeb materialnych. Ludzie skoncentrowali się na swym życiu rodzinnym, coraz większa część społeczeństwa mogła sobie pozwolić na budowę własnego domku. Powiększyła się ilość posiadaczy domków za miastem (w roku 1970 było takich posiadaczy 128 000, a w 1980 już około 250 000). Wzrosła też ilość posiadaczy aut (w roku 1970 w Czechosłowacji jedno auto przypadało na 17 osób, w roku 1978 jedno auto przypadało już na 8 osób)[5]. Stosunek obywateli do sytuacji w kraju charakteryzuje ludowe powiedzenie: „zaplat'pánbůh, že je to u nas takové, jaké to je". Charakterystycznym, według V. Havla, rysem systemu „normalizacyjnego" był stan, w którym władza nie wymagała od obywatela, aby wierzył w jej ideologię, ani aby się z nią utożsamiał. Musiał tylko publicznie się do niej przyznawać, musiał jedynie zachowywać pewne rytuały, uczestniczyć w publicznych manifestacjach.

„Był to jednak pewien ład: oni udawali, że nam płacą, ma zaś udawaliśmy, że pracujemy; oni udawali, że coś głoszą, my udawaliśmy, że w to wierzymy; oni udawali naszych reprezentantów, a my udawaliśmy, że ich wybieramy. […] W mniejszym lub większym stopniu kłamcami byli tak panowie, jak poddani"[6].

Takim zachowaniem obywatel nie tylko żądania władzy respektował, ale także zachęcał współobywateli, aby zachowywali się podobnie, a więc pomagał systemowi. W reżimie „normalizacyjnym" człowiek był nie tylko przedmiotem, ale także podmiotem władania. Przyszły prezydent zwrócił uwagę na bardzo ważny rys „normalizacji": współudział obywateli w budowaniu systemu. Ten współudział, dzięki któremu KPCz była nie wrogą siłą przeciwną społeczeństwu, ale partnerem społecznej umowy, nie mógł nie wpłynąć na bieg wydarzeń z roku 1989.

[1] Patrz: J. Měchýř, Velký převrat či snad revoluce sametová?, op. cit. s. 37-39.

[2] Ibidem, ss. 38-39.

[3] Patrz: Mencl, W.: Důsledky potlačení Pražskéhho jara. Místo Pražského jara ve světových a čechoskovenských dějinach, [w:] Čechoslovensko roku 1968, t. 2 Początky normalizace, red. M. Bárta, Praha 1993.

[4] Patrz: Tabela 1 Przyrost dochodu narodowego w Czechosłowacji w latach 1970-1988

[5] Otahál, M.: Opozice…, s. 32.

[6] Weigel, G.: Ostateczna rewolucja. Kościół sprzeciwu a upadek komunizmu, tlum. W. Buchner, Poznań 1995, s. 218.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Keskerakond / Partia Centrum

praca magisterska z politologii o estońskiej scenie politycznej

Mimo dobrego wyniku w wyborach w 1995 r. nie dane było partii Savisaara na dłużej zagrzać miejsca w ławach rządowych. Centrolewicowa koalicja Keskerakond i partii tworzących wyborczy blok Koond-Erakond Maarahva Ühendus przetrwała tylko pół roku. „Centryści” mieli w rządzie Vähiego (Koonderakond) pięciu ministrów – resort spraw wewnętrznych kontrolował Edgar

Savisaar, będący jednocześnie wicepremierem. Z obu tych funkcji ustępował w atmosferze wielkiego skandalu na jesieni 1995 r. Największa w niepodległej Estonii afera polityczna wybuchła, gdy 22 września 1995 r., podczas rewizji w siedzibie prywatnej agencji ochroniarskiej SIA znaleziono m.in. kasety video z zarejestrowanymi w rezydencji rządowej spotkaniami Savisaara z premierem Vähim i członkami gabinetu oraz opozycji Indrekiem Kannikiem, Siimem Kallasem i Heiki Kranichem, a także zapis podsłuchu z obrad prezydenta Meriego z radą ministrów. SIA założyli i kontrolowali byli funkcjonariusze istniejacej na początku lat 90tych, podporządkowanej ówczesnemu premierowi Savisaarowi, Służby Specjalnej (Eriteenistus). Gdy jeden z szefów agencji oświadczył, że zapisy robiono na zlecenie Savisaara, los wicepremiera był przesądzony. 10 października Vähi zdymisjonował lidera Partii Centrum i zerwał koalicję.

Także następny, 1996 rok, nie był dla Keskerakond zbyt pomyślny. W marcu doszło do rozłamu – odeszła grupa Andry Veidemanna. Secesjoniści utworzyli Partię Postępową (Arengupartei), a ich lider znalazł się w rządzie koalicji KMÜ – Reformierakond. Klub parlamentarny Keskerakond zmniejszył się w efekcie prawie o po³owź (szeœcioro posłów utworzyło klub Arengupartei, a Tõnu Kõrda znalazł się w gronie posłów niezależnych). Słabość partii na forum parlamentu uwidoczniły wybory prezydenckie (prezydenta wybiera Riigikogu lub, gdy parlament nie jest w stanie wyłonić zwycięzcy, Zgromadzenie Elektorów – czyli posłowie plus przedstawiciele samorządów) – kandydatka Keskerakond, Siiri Oviir, otrzymała jedynie 25 głosów i okazała się najsłabsza w pięcioosobowej stawce. Zdecydowanie silniejsze okazało się ugrupowanie Savisaara w wyborach lokalnych (1996). „Centryści” zwyciężyli w stolicy (Savisaar został przewodniczącym rady miejskiej), bardzo dobre wyniki uzyskali także w Tartu, Pärnu, Viljandi, Kohtla-Järve, Rakvere i Kuressaare. Partia Centrum potwierdziła w ten sposób, że ma najsprawniejsze struktury terenowe w kraju.

Koniec 1996 roku był punktem zwrotnym, jeśli chodzi o notowania partii. Jeszcze latem 1995 r., będąc u władzy postkomuniści osiągnęli szczyt popularności – 15 proc. poparcia. Afera podsłuchowa i wyrzucenie z rządu zaowocowały drastycznym spadkiem notowań – w ciągu czterech miesięcy zaplecze społeczne Keskerakond zmniejszyło się o połowę. Krytyczny moment miał miejsce w sierpniu 1996 roku – tylko 5% zwolenników. Od tego momentu notowania Partii Centrum systematycznie szły w górę: sierpień 1997 – 10%, sierpień 1998 – 13%, styczeń 1999 – 15%. Procentowało, wobec szeregu afer w rządzie i pogorszenia się sytuacji ekonomicznej (kryzys rosyjski 1998), pozostawanie w opozycji oraz silna pozycja we władzach lokalnych.

W sierpniu 1997 roku partia liczyła 2 200 członków, jak na estońskie warunki, bardzo dużo. W przeddzień kampanii wyborczej, w maju 1998 r., Keskerakond wchłonęła jeszcze partię Zielonych (Eesti Rohelised), która po klęsce w wyborach w 1995 r. porzuciła niefortunny alians z monarchistami.

W drugiej połowie 1998 r., w związku ze słabnącym z tygodnia na tydzień mniejszościowym gabinetem Siimanna, partie rozpoczęły wcześniej, niż się spodziewano, kampanię wyborczą. Zaczęto od negocjacji w sprawie wspólnych list wyborczych – wymuszone przyjęciem 17 listopada 1998 poprawki do ordynacji wyborczej, wykluczającej możliwość startu koalicji. Za poprawką była część posłów Partii Centrum. Dzień wcześniej opublikowano sondaż EMOR, dający Keskerakond 13-procentowe poparcie (druga pozycja za Partią Reform). Listopadowe badanie opinii publicznej pokazało już, że „centryści” „dogonili” Reformierakond – obie partie miały po 13%.

Keskerakond była właściwie w przedwyborczej kampanii jedyną znaczącą siłą polityczną propagującą znaczące zmiany polityczne. W imię sprawiedliwości społecznej proponowała zlikwidowanie bardzo wychwalanego podatku liniowego i wprowadzenie progresywnego. W przeciwieństwie do wszystkich innych głównych partii – włącznie z blisko sytuowana Maarahva

Erakond – popierała rozluźnienie procedur naturalizacyjnych. Na porozumienie z tą największą, lewicową, ludową partią, której przewodził bardzo popularny Arnold Rüütel, zdecydował się Savisaar. Oba ugrupowania startowały oddzielnie, a porozumienie było swoistym „paktem o nieagresji" i przewidywało współpracę w nowym parlamencie. Zarazem głównym obiektem ataków jego partii stały się Isamaaliit i Reformierakond (znaczące przemówienie Savisaara na przedwyborczym kongresie partii). Kampanię partia zaczęła pod koniec 1998 r. Widać było, że swoje populistyczne posłanie kierują „centryści" przede wszystkim do niezadowolonych mieszkańców miast. Jego elementem były niefortunne billboardy w Tallinie: wielkie oczy Savisaara spoglądające zza okularów, z hasłem „Keskerakond teab lahendusi" (Partia Centrum zna rozwiązania). Niektórzy twierdzili, że te oczy są aluzją do jego żądzy bycia „szarą eminencją". Pamiętano o aferze podsłuchowej, a i w trakcie kampanii '99 ujawniono dowody nieuczciwego postępowania Keskerakond (np. wykorzystywanie pozycji we władzach Tallinna dla celów wyborczych, a także emisja dyskusji politycznej w TV, bez wyraźnego poinformowania, że to program płatny).

Rosnące w ostatnich tygodniach przed wyborami notowania wynikały w dużej mierze ze wzrostu poparcia dla „centrystów" wśród nie-Estończyków. Głównym konkurentem dla Keskerakond w walce o ten elektorat były z pewnością partie rosyjskie. W miastach postkomuniści liczyli na odebranie wyborców słabnącej dramatycznie Koonderakond, a na wsi oddawali pole sojusznikom z Maarahva Erakond. Tam mogły mieć jeszcze coś do powiedzenia, startujące z listy Koonderakond ludowe Maaliit i EPPE. Postkomuniści, zarówno Savisaara, jak i Siimanna, zdawali sobie sprawę, że jedyną dla nich drogą i tak będzie w przyszłym parlamencie bliska współpraca. Taki blok postkomunistycznej lewicy mógłby konkurować z obozem centroprawicy. Sondaż EMOR z połowy lutego pokazywał, że same Keskerakond i Maarahva Erakond mogły w sumie liczyć na 27 proc poparcia.

Dobrego samopoczucia nie popsuły byłemu premierowi Savisaarowi nawet ostre ataki „Zjednoczonej Opozycji” (porozumienie przedwyborcze Reformierakond, Isamaaliit i Mõõdukad), przy udziale większości mediów, po prezydenckim przemówieniu z okazji Święta Niepodległości (personalna krytyka Savisaara). Trzeba przyznać, że Savisaar nie szukał odwetu poprzez oczernianie rywali. Były obawy, że będzie prowadził „brudną kampanię” -uważa się go bowiem za najlepiej poinformowanego człowieka w Estonii, znającego wiele sekretów dotyczących polityków.

Tymczasem partia stale utrzymywała wysokie poparcie. Co tydzień TV1 nadawała program poświęcony sześciu najlepiej notowanym listom wyborczym (6 x 90 sek.). W czasie jego trwania telewidzowie głosowali metodą audiotele – Keskerakond stale otrzymywała poparcie rzędu 20-25%, dające tej partii drugie miejsce, za Reformierakond (podobnie jak w sondażach). Rosnącą popularność Keskerakond potwierdziły prawybory wśród studentów nauk politycznych na Uniwersytecie Tartu. W mieście, będącym od zawsze bastionem prawicy, „centryści” otrzymali 42,8 proc. głosów! Tuż przed wyborami Partia Centrum szła w sondażach łeb w łeb z Partia Reform Siima Kallasa. O zwycięstwie zdecydować miały wydarzenia ostatnich dni kampanii.

Program

Partia Centrum odwoływała się w swojej przedwyborczej kampanii przede wszystkim do tych, którzy czuli się pokrzywdzeni i uważali, że nie skorzystali wystarczająco z reform, a także uważających, że społeczeństwo coraz bardziej różnicuje się majątkowo. Przewodniczący Edgar Savisaar, którego polityczna kariera omal nie zakończyła się kilka lat temu po skandalu z podsłuchem, stał się jeszcze raz bardzo popularny. Obiecywał rzucić most nad przepaścią dzielącą bogatych i biednych oraz wprowadzić progresywny podatek dochodowy w miejsce 26-procentowego liniowego. Jak słusznie zauważyła czołowa ideolog

estońskiej idei socjaldemokratycznej – „uważająca się za normalnych zachodnich socjaldemokratów Keskerakond, szermuje hasłami wręcz wzywającymi do walki klas". „Sprzedawany" w populistycznym opakowaniu program nie był jednak wcale taki radykalny, i faktycznie nie odbiegał od zachodnioeuropejskich standardów socjalistycznych, szczególnie w sferze ekonomicznej. Generalnie, „centryści" postulowali zwiększenie interwencjonizmu państwa w gospodarkę – określona polityka ekonomiczna miał być narzędziem w „rozwiązywaniu problemów społecznych". Kładli nacisk na przywrócenie równowagi w wymianie gospodarczej między Zachodem (UE) a Wschodem (b. ZSRS), gdyż to „położenie geograficzne determinuje gospodarcze stosunki ze wschodnimi, jak i zachodnimi sąsiadami".

Keskerakond popierała surową politykę monetarna, ale podkreślała, że koniecznym jest jak najszybsze związanie korony z euro. Przeciwna była dewaluacji estońskiej waluty w najbliższej przyszłości. Sztandarowym postulatem w dziedzinie gospodarki była jednak zmiana systemu podatkowego. Savisaar żądał zastąpienia podatku liniowego progresywnym (od 2000 r.). Sprzyjało to na pewno zdobywaniu głosów wyborców, ale wywoływało nieprzychylne reakcje wśród ekspertów gospodarczych. Ich zdaniem dotychczasowy system w zupełności się sprawdził, a wprowadzenie podatku progresywnego wystraszyłoby wielu inwestorów zagranicznych. Zwłaszcza, że i inne zmiany przepisów postulowane przez Centrum, komplikowałyby sytuacje. Przeforsowanie zmian takich, jak księgowanie (w pewnych wypadkach) razem nieruchomości i dóbr ruchomych, prowadziłoby np. do przypadków podwójnego opodatkowania. Wielu nie podobał się postulat, żeby wszystkie wpływy państwa płynęły do budżetu centralnego, a tam dopiero były rozdzielane i kierowane częściowo do jednostek administracji lokalnej i samorządów (dotychczas 70 proc. wpływów zostawało w budżetach lokalnych). Wszystko to powodowało, że właśnie program gospodarczy Keskerakond uważano za najbardziej rewolucyjny.

Obecność państwa powinna być szczególnie widoczna w rolnictwie: „Producenci żywności muszą być wspierani inwestycjami państwowymi, co najmniej 100 milionów koron rocznie powinno być przeznaczane z budżetu państwa na rozwój rolniczej infrastruktury”

Partię Centrum postrzegano jako dążącą do centralizacji państwa – oprócz finansowego wzmocnienia centrum, postkomuniści zamierzali wprowadzić dwustopniowy system samorządowy, który w efekcie osłabiłby pozycje władz lokalnych.

Głównym celem programowym Keskerakond, przyjętym na VI Kongresie partii (Viljandi, sierpień 1997), było jednakże wspieranie rozwoju „klasy średniej”, rozumiane wszakże przez ideologów partyjnych dość specyficznie. Sposobem na jej poszerzenie miała być „walka państwa z narastającą stratyfikacją ekonomiczną ludności, która paraliżuje gospodarczy wzrost i jest zjawiskiem kryminogennym”.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, główne założenia pozostały takie, jak w 1995 r. Postkomuniści zgadzali się na wejście do Unii Europejskiej, choć nie bezwarunkowe („nie możemy wstąpić do UE na warunkach uderzających w narodowe interesy Estonii”). Pozostawali prorosyjscy i antyamerykańscy, choć swego krytycznego stanowiska wobec NATO, nie eksponowali tak bardzo, jak cztery lata wcześniej.

Keskerakond pozostawała też nadal głównym estońskim rzecznikiem mniejszości, przede wszystkim rosyjskiej: „Partia Centrum popiera zniesienie wymagań naturalizacyjnych wobec dzieci rodziców nie posiadających obywatelstwa, urodzonych w niepodległej Estonii, i uważa, że procedury powinny być uproszczone także dla starszego pokolenia bezpaństwowców”.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Wpływ sytuacji ekologicznej na upadek władzy komunistycznej w Czechosłowacji

Rozdział drugi **Przyczyny upadku władzy komunistycznej w Czechosłowacji**

„W żadnej innej dziedzinie wyraźniej nie mogła się ukazać niszczycielska moc partii komunistycznej, jak właśnie na przykładzie stosunku do przyrody. Ekologia stała się dosłownie papierkiem lakmusowym komunistycznego reżimu”[1].

Władza komunistyczna, której celem samym w sobie było kurczowe trzymanie się władzy, stawiała na intensywny rozwój gospodarki – szczególnie zaś na rozwój przemysłu ciężkiego i chemicznego. Podczas gdy inne kraje rozwinięte dostrzegały zagrożenia płynące z narastającej dewastacji środowiska naturalnego i rozpoczęły sięgającą poza granicę współpracę mającą na celu poprawę stanu przyrody, jednocześnie modernizując swoje gospodarki poprzez zwiększanie produkcji w sektorach dla środowiska naturalnego bardziej neutralnych (przemysł lekki, precyzyjny, usługi), komuniści nadal zaślepieni byli wskaźnikami dotyczącymi wzrostu produkcji stali czy cementu. Taka ekonomicznie anachroniczna a ekologicznie katastrofalna polityka partii doprowadziła do tego, że w osiemdziesiątych latach Czechosłowacja była jednym z najbardziej ekologicznie zdegradowanych państw na świecie. Nieokiełznana dewastacja wielkich obszarów środowiska naturalnego negatywnie wpłynęła na wiarygodność partii, jako siły przewodniej narodu oraz spowodowała rozwój ekologicznych inicjatyw, dając tym samym

opozycji do ręki narzędzie walki z reżimem.

„Ostateczne zwycięstwo człowieka nad przyrodą", „wszystko dla dobra człowieka" to hasła ukazujące poziom świadomości ekologicznej władz komunistycznych. W społeczeństwach socjalistycznych nie mogło być problemu zanieczyszczonego środowiska naturalnego, takie problemy miały mieć wyłącznie państwa kapitalistyczne. Brakowało ustaw i sankcji wymuszających ograniczenie emisji szkodliwych substancji (ewentualnie nie respektowano istniejących sankcji, na odwrót – ci, którzy dostosowywali się do nich, np. zmniejszając emisje gazów i ograniczając produkcję, traktowani byli jako dywersanci) Dopiero gdy dewastacja przyrody przybrała katastrofalny rozmiar i stała się dla każdego obywatela zamieszkującego skażone tereny codzienną rzeczywistością, władza zrozumiała, że „coś" trzeba zrobić i wydała kilka rezolucji, z których nic nie wynikało, i które przed społeczeństwem było ukrywane. Brak rzetelnej informacji dotyczącej stanu środowiska naturalnego (a szczególnie informacji o negatywnym wpływie zaistniałej sytuacji na zdrowie) sprawiał, że społeczeństwo pozostawało obojętne na stan środowiska w ich kraju[2].

Na początku „normalizacji", gdy likwidowano wszystkie możliwe organizacje, nawet te prawowierne, władze zezwoliły na istnienie ideologicznie neutralnych organizacji fasadowych (np. organizacje pokojowe), aby móc bezpiecznie skanalizować istniejącą wśród ludności potrzebę działalności publicznej. Ruch ekologiczny wydawał się być niegroźny dla władzy, toteż ta pozwoliła na ściśle limitowaną działalność obrońców przyrody. Przykładem takiej istniejącej poza Frontem Narodowym organizacji był „TIS – Poznaj i Chroń" (TIS – poznej a chraň), który działał w latach 1969-1979, by później zastąpionym być oficjalnym Czeskim Związkiem Obrońców Przyrody (Český Svaz Ochronařů Přirody – ČSOP). Ograniczony zasięg oddziaływania do środowiska naukowców zajmujących się zagadnieniami środowiska naturalnego miała „Sekcja Ekologiczna" (Ekologická sekce)

działająca przy Czechosłowackiej Akademii Nauk. Przy SSM (Socjalistycznym Związku Młodzieży) istniał od roku 1973 ruch ekologicznych inicjatyw Brontosaurus, którego działalność ograniczała się do zagadnień tzw. „małej ekologii" lub inaczej – drobnej pracy na rzecz środowiska przyrodniczego; zajmowanie się „wielką ekologią" było z przyczyn politycznych niemożliwe. Wymienione wyżej ruchy i inicjatywy nie miały wielkiego wpływu na rozwój bieżących wydarzeń, nie znalazły też znacznego oddźwięku wśród społeczeństwa, które na pogarszające się sytuację odpowiadało co najwyżej biernym oporem – masowymi migracjami z najbardziej zagrożonych terenów.

Oficjalne środki masowego przekazu, z wyjątkiem niektórych pism specjalistycznych, czy takich inicjatyw jak Ekofilm – międzynarodowy festiwal filmów i audycji o środowisku naturalnym[3], po prostu kłamały wybielając statystyki lub przemilczając fakty. Ujawnianie informacji dotyczących katastrofalnej sytuacji w kraju było niewskazane[4], bądź chronione tajemnica państwową[5]. Całkowitym zaprzeczeniem hasła wszystko dla dobra człowieka było zachowanie się władz po awarii reaktora jądrowego w Czarnobylu. Środki masowego przekazu o katastrofie informowały późno (o jeden dzień później niż np. w Polsce) i nie w pełni. Społeczeństwo przekonywano, że Czarnobyl nie stanowi dla obywateli Czechosłowacji zagrożenia; środki masowego przekazu nie informowały społeczeństwa jak zachowywać się podczas zagrożenie promieniowaniem radioaktywnym. Dopiero dziesięć dni po awarii telewizja podała, że w Czechosłowacji doszło do zwiększenia poziomu stężenia substancjami radioaktywnymi a społeczeństwu poradzono, aby zwiększyło dbałość o higienę[6]. Przypadek Czarnobyla niczego władz nie nauczył, o czym świadczy późniejszy wypadek w zakładach produkujących nawozy sztuczne w Kyjově-Boršově w 1988[7]. Charakterystyczne, że pierwsza kompletna analiza stanu środowiska naturalnego, którą opracowali na zlecenie szefa rządu L. Štrougala pracownicy Akademii Nauk (przede wszystkim członkowie Sekcji Ekologicznej) trafiła do opinii publicznej okrężną drogą, tj.

dzięki publikacjom w prasie zagranicznej i radiu Wolna Europa[8].

Po roku 1987 ekologia stała się problemem nie tylko ludzi żyjących w zagrożonych rejonach, ale także ważnym elementem życia politycznego w Czechosłowacji. Złamana została bariera strachu – uczestnictwo w pikietach i podpisywanie petycji ekologicznych nie spotykało się z represjami ze strony władz, wewnątrz których „ekologiczna karta" zaczęła odgrywać coraz większą rolę – podobnie zresztą jak i w rodzącym się ruchu opozycyjnym.

W północnych Czechach aktywnie przeciwstawiano się niszczeniu ostatnich oznak życia w tej ekologicznie najbardziej zdewastowanej krainie w całym państwie (a może i w Europie). Dzięki pomocy ze strony władz (R. Hagenbart – wówczas przewodniczący Rady Środowiska Naturalnego przy Rządzie ČSR) udało się powstrzymać ekologicznie (a także ekonomicznie) szkodliwe projekty, jak np. budowę zbiornika wodnego Křivoklát, czy powstrzymanie inwestycji zagrażającej zamkowi Jezeři i okolicom. Podobne inicjatywy, choć na mniejszą skalę, miały miejsce na terenie całego kraju.

Całkowicie nowe stanowisko w dziedzinie ekologii zajęły tzw. progresywne siły w KPCz (L. Štrougal, R. Hagenbart, L. Ademec). Nowe prądy wynikały z powolnej liberalizacji w partii będącej skutkiem pierestrojki, a „karta ekologiczna" stała się swoistą „drabiną", po której można było wdrapać się na sam szczyt partyjnej kariery. Troska o stan środowiska naturalnego stać się mogła pomostem pomiędzy partia a społeczeństwem[9], a także próbą przełamania międzynarodowej izolacji Czechosłowacji (np. inicjatywa L. Adamca zorganizowania spotkania szefów rządów państw sąsiadujących z Czechosłowacją w celu opracowania wspólnego programu ochrony środowiska w regionie).

Niemal wszystkie ugrupowania opozycyjne po roku 1987 poświęcały ekologii wiele miejsca w swoich publikacjach i

manifestach. Karta 77, która, poza nielicznymi inicjatywami, problemowi środowiska naturalnego nie poświęcała zbyt wiele miejsca, wraz z napływem młodszych członków, stawała się coraz bardziej „zielona” (np. powstała wewnątrz tej organizacji Niezależna Grupa Ekologiczna – Nezávislá ekologická skupuina) Dużo miejsca w swych manifestach programowych ekologii poświęciły DI, HOS, Obroda czy opozycyjne organizacje zrzeszające młodych NMS (Nezávislé mirové sdružení), Mirový klub Johna Lennona czy České děti. Organizacje młodych były wrażliwsze na tematykę ekologiczną, która podobnie jak pacyfizm była dla nich bardziej zrozumiała i atrakcyjniejsza, niż zagadnienia typowo polityczne. Szczególne miejsce przyrody w programie organizacji České děti wynikało z ich mistyczno-rojalistyczno-panekologicznej ideologii.

W czasie, gdy w Pradze obradowała konferencja zainicjowana przez L. Adamca (o której wyżej), na ulicę stolicy wyszły kobiety z wózkami zrzeszone w ruchu o nazwie „Praskie matki”. Ruch ten domagał się informacji na temat stanu zanieczyszczenia powietrza w stolicy. Obradujący szefowie państw, w tym także spoza bloku komunistycznego, oraz fakt, że manifestowały kobiety z dziećmi w wózkach, wprawił służby bezpieczeństwa w zakłopotanie, w wyniku którego manifestacja odbyła bez jakiejkolwiek interwencji ze strony StB. Podobne manifestacje odbyły się w obronie drzew na praskiej Stromovce, które zagrożone były poprzez budowę na tym terenie autostrady[10]. W najbardziej ekologicznie zdewastowanych rejonach kraju powstawały nowe ekologiczne inicjatywy: „Północnomorawki Klub Ekologiczny” (Severomoravský ekologický klub), „Zelený klub v Litoměřicích (Północne Czechy) i Dzieci Ziemi (Praga). Severomoravský ekologický klub powstał jako inicjatywa, której głównym celem było powstrzymanie budowy ogromnej koksowni w Stonavě, która stanowiłaby zagrożenie dla Českého Těšina oraz dla polskiego Cieszyna. Przeciw temu projektowi odbyły się demonstracje w Pradze, a po polskiej stronie w Cieszynie. Karta 77 wydała specjalną odezwę w tej sprawie. W listopadzie 1989 w Północnych Czechach odbyło się

wiele ekologicznych demonstracji inspirowanych demonstracją w Těplicích z 11 listopada 1989.

Ruch ekologiczny rozpoczął się w Czechosłowacji w latach 70 pod znakiem drobnej pracy (małej ekologii), oficjalnych organizacji (ČSOP), bądź półoficjalnych organizacji (TIS – poznej a chraň, ruch Brontosaurus, Ekologická sekce). Sytuacja zmieniła się po roku 1987, kiedy ruch ekologiczny stał się palącą kwestią zajmującą społeczeństwo, władzę i opozycję. Ruch ekologiczny nigdy w pełnie się nie upolitycznił; niektóre organizacje tego typu popadały wcześniej czy później w konflikt z władzami, inne z nimi współpracowały. Ekologia w dość istotny wpłynęła na proces upadku władzy komunistycznej w Czechosłowacji, lecz nie dzięki działalności ekologicznych organizacji i nie w wyniku rozgrywania „ekologicznej karty" wewnątrz partii, lecz to raczej polityka partii w kwestii środowiska naturalnego, która stanowiła zaprzeczenie hasła „ wszystko dla dobra człowieka" sprawiła, że społeczeństwo zrozumiało, że jakakolwiek poprawa stanu rzeczy możliwa jest jedynie poza partią.

---

[1] Mlynárik, J.: Otázky životného prostredia na Slovensku, cyt za: s. 18.

[2] W 1972 roku Ośrodek badań nad kulturą w Pradze przeprowadził badania dotyczące stosunku do stanu środowiska naturalnego. Wyniki badań potwierdzają, że w czasach normalizacji społeczeństwo zobojętniało wobec spraw, które zdawały się nie dotyczyć ich bezpośrednio. Zastanawiające jest, że w czasie gdy Czechosłowacja należała już do najbardziej zanieczyszczonych państw świata, na pytanie o stopień zadowolenia ze stanu środowiska w swojej okolicy (powietrze, woda, zieleń, natężenie hałasu) aż 73% obywateli było z takiego stanu zadowolonych, jedynie co czwarty Czech był zaniepokojony istniejącym stanem. Patrz: Vaněk, M.: Nedalo se tady dýchat: Ekologie v českých zemích v letech 1969–1989.

, Historia nová sv. 9, Praha 1996.

[3]Ibidem, s. 74-79.

[4] Np. Czechosłowackie Ministerstwo Zdrowia opublikowało w swym periodyku artykuł, z którego dowiedzieć się było można, iż podanie do wiadomości publicznej niektórych faktów „jest przedwczesne lub z punktu widzenia ochrony interesów służby zdrowia niewskazane”. Owe niektóre fakty to m.in.: „całościowe przeglądy sytuacji o wysokości naturalnego promieniowania jonizującego, o zanieczyszczeniu środowiska naturalnego […] i fakty dotyczące następstw wybranych wad i chorób, przede wszystkim w określonych częściach kraju […]”. Ibidem, s. 67.

[5] W spisie faktów będących przedmiotem państwowej, gospodarczej i służbowej tajemnicy z dziedziny służby zdrowia CzRL i SRL z roku 1986 figurują m.in.: „Wyniki badań dotyczących mutagennych i rakotwórczych substancji w odpadach, wodzie i glebie, jeżeli badany teren jest wymieniony w dokumencie. Wyniki pomiarów stężenia pyłu w kopalniach, pomiary kumulującego się pyłu u górników (…) wyniki badań dotyczące skażenia środowiska w wyniku awarii elektrowni jądrowych.”Ibidem, s. 149-150.

[6]Ibidem, s. 83.

[7] Wieczorem 3 stycznia 1988 r. w kilkunastotysięcznym Kyjově koło Brna wybuchł pożar, w wyniku którego zapaliły się nawozy sztuczne w miejscowej fabryce. Gdy w nocy ewakuowano dzieci miejscowych notabli, nieświadomi mieszkańcy wyszli rano do pracy, a dzieci posłali do szkoły narażając je na wdychanie szkodliwych substancji. Miejscowi strażacy, niezorientowani w sytuacji, trafiali do szpitala z oznakami zatrucia. Całą sprawę środki masowego przekazu przemilczały.

[8] Ta kompletna analiza stanu środowiska naturalnego i jego wpływu na zdrowie społeczeństwa, nazwana „Analizą ekologicznej sytuacji w Czechosłowacji” miała być przedłożona rządowi i KC. Jednak jeden z egzemplarzy „przeciekł” do środowiska Karty 77

i został opublikowany w jej periodyku (w niewielkim wszak nakładzie). Później, dzięki kontaktom Karty 77 z zagranicą raport opublikowano w europejskich czasopismach, a także w Głosie Ameryki i Radiu Wolna Europa. Istnieje przypuszczenie, że przeciek ten odbył się za zgodą L. Štrougala, który poprzez podanie tego raportu do wiadomości publicznej w kraju i zagranicą, chciał wywrzeć nacisk na najwyższym kierownictwu KC i wykorzystać „ekologiczną kartę" we własnej grze politycznej.

[9] Jeszcze przed rokiem 1989 A. Lorenc (szef StB) i R. Hagenbart opracowali dla M. Jakeša projekt politycznych działań zmierzających do umocnienia pozycji KPCzČ w społeczeństwie. Projekt m.in. zalecał: „Problematykę ekologiczną trzeba uznać za jedną z możliwych źródeł ataku na KPCzČ. W tym kontekście zalecamy opracować problem rozwiązań wszystkich problemów dotyczących tej dziedziny (wielkich inwestycji przemysłowych, ruchu zielonych, działalności niezależnych struktur, problem utworzenia federalnego ministerstwa ochrony środowiska, rozważenie możliwości założenia 'partii zielonych' kontrolowanej przez KPCzČ". Cyt za: Vaněk, M.: Nedalo se tady dýchat, s. 117.

[10] O istotnym związku pomiędzy ekologią a środowiskiem naturalnym świadczy fakt, że podczas inicjującej aksamitną rewolucję manifestacji z 17 listopada studenci m.in. skandowali hasła w obronie drzew ze Stromovky, patrz: Deset pražských dnů: 17.–27 listopad 1989: dokumentace, red. M. Otáhal a Z. Sládek, Historický ústav ČSAV a Historická komise Koordinačního centra Občanského fora, Praha, Academia 1990, s. 17.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Neljas Jõud

praca magisterska z politologii o estońskiej scenie politycznej

/”Czwarta Siła”/

Szóstego stycznia 1995 r. przewodniczący Estońskiej Partii Rojalistycznej Kalle Kulbok i wiceprzewodniczący Zielonych Jüri Martin podpisali umowę o stworzeniu sojuszu wyborczego “Czwarta Siła” (Neljas Jõud). Nazwa trafnie charakteryzowała skrajny populizm koalicji, odżegnującej się od lewicy, prawicy i centrum… Zresztą pełna nazwa brzmiała: “Lista Kandydatów Niezależnych Rojalistów i Zielonych za Zwycięstwem Ducha nad Potęgą Głupoty, Demagogii i Chciwości”.

Koalicje tworzyły dwa ugrupowania mające reformistyczny rodowód. “Estońscy Zieloni” (Eesti Rohelised) wywodzili się w prostej linii z założonego w grudniu 1988, związanego z Frontem Ludowym, “Ruchu Zielonego” (Roheline Likumine). Ruch, tylko pozornie niepodległościowy, tworzyły trzy nurty: oficerowie KGB, członkowie nomenklatury i inteligencji partyjnej, wreszcie autentyczni antykomuniści. Kontrolę, nad założoną niebawem partią polityczną, przejęło skrzydło lewicowe. W pierwszych wolnych wyborach (X 1992) Zieloni zdobyli tylko 2,6% poparcia. Jednak dzięki bardzo dobremu indywidualnemu wynikowi, w Riigikogu znalazł się jeden z ich reprezentantów – Rein Järlik (członek KPE 1968-1990). Działającej właściwie poza parlamentem partii przewodził ciągle antykomunista Liim. Stracił stanowisko i miejsce w partii, ponieważ nie zgadzał się na sojusz z monarchistami. 15 stycznia 1995 nowym szefem ugrupowania został, nie kryjący swoich monarchistycznych sympatii, Jüri Martin.

Estoński monarchizm to ciekawe zjawisko. Estonia nigdy nie była niezależną monarchią. W tym wypadku, podobnie jak w większości państw tego regionu ideę monarchizmu próbowali

wykorzystać w walce z prawicą populistyczni pogrobowcy dawnego sytemu, a tworzone przez nich organizacje rojalistów, faktycznie głosiły ideologię lewicową. Estońską Partię Monarchistyczną (Eesti Rojalistik Partei) stworzyli latem 1990 roku właśnie partyjni reformiści. Przewodniczącym został Kalle Kulbok , a partia poparła ideę niepodległości kraju. W 1992 roku ERP, wraz z inną monarchistyczną partyjką, wystartowała w wyborach pod wspólna nazwą "Sõltumatud Kuningriiklases" (Niezaleæni Monarchiœci). Osiągnęła zaskakująco dobry rezultat – aż 7,1% (ponad 36 tys. głosów), co dało 8 miejsc w Riigikogu. To był jednak szczyt ich popularności, od tamtego czasu tracili na znaczeniu, do czego sami się zresztą przyczyniali swoim niepoważnym zachowaniem na forum parlamentu.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Dialog władzy z opozycją podczas „Aksamitne rewolucji"

Jedną z cech charakterystycznych czechosłowackiej rewolucji roku 1989 był dialog opozycji z władzą. Był on w jakimś stopniu inspirowany polskim „okrągłym stołem", lecz jednocześnie przerósł i udoskonalił model polski. Polski „okrągły stół" był inicjatywą długo przygotowywaną, doraźną i jednorazową. Po 17 listopada w Czechosłowacji dialog był spontaniczny, improwizowany, prowadzony „na gorąco", niekiedy uczestnicy rozmów dowiadywali się o temacie rozmów siedząc już w aucie jadącym na miejsce spotkania. Każdy, kto coś znaczył i miał coś do powiedzenia natychmiast ogłaszał swoją gotowość do

dialogu. Właściwie okres od 19 listopada do 10 grudnia był permanentnym dialogiem pomiędzy władza, opozycja i tworzącymi się nowymi ruchami społecznymi. W przypadku opozycji była to kontynuacja od dawna głoszonego programu:

„W swoich wystąpieniach związanych z 21 sierpnia 1989 Václav Havel sformułował podstawy strategii środowiska dysydentów w warunkach ostrego kryzysu reżimu komunistycznego. Społeczeństwo miało wykonywać nacisk na władzę za pomocą takich środków, jak na przykład petycje […]. Celem, który mu przyświecał był dialog. Uważał za konieczne, aby mieć możliwość zasiąść do rozmów z przedstawicielami władzy zanim nie rozpadnie się ona pod wpływem możliwego ruchu społecznego”[1].

Toteż już na drugi dzień po swoim ustanowieniu, tj. 20 listopada, Forum Obywatelskie (Občanské forum – OF) ogłosiło swój manifest, w którym potwierdziło swoją gotowość do dialogu z władzą:

„Uważamy tę reprezentację ludu [czyli Forum Obywatelskie] za przygotowaną do dialogu z odpowiednimi siłami politycznymi”[2].

Zaskakujące jest to, że druga strona, czyli władza, która przez dziesięciolecia (z wyjątkiem „Praskiej Wiosny”) z nikim nie rozmawiała, nagle otworzyła usta. Już latem 1989 r. premier rządu federalnego pojął, iż dialog z opozycją jest niezbędny. Co więcej, dialog taki prowadzony z pominięciem najwyższego kierownictwa partyjnego stać się mógł kapitałem politycznym, zdolnym do uratowania autorytetu upadającej partii komunistycznej. Z drugiej strony istnieć musiał w szeregach partii strach przed zamieszkami i odwetem ludowym, który mógłby skończyć się samosądami na komunistach. Toteż Adamec już na początku rozmów z opozycją zaproponował, aby:

„[…] odstawić na bok krzywdy z przeszłości i skoncentrować się na rozwiązywaniu konkretnych problemów. Ludzie sądzić nas będą

za to w jaki sposób uda nam się wznieść ponad przeszłością i zjednoczyć w tym, co dla większości najważniejsze”[3].

Dialog był więc potrzebny obu stronom, gdyż tym, co zjednoczyło władzę z opozycją (oprócz ciągle werbalizowanej troski o dobro kraju), był jakiś czarny scenariusz niekontrolowanej rewolucji, która zmiecie władze i opozycję siejąc w kraju totalny chaos.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół dotyczący „aksamitnej rewolucji”, który sprawił, że różni się ona od polskiego modelu. Jest to pewna, mocno zakotwiczona w umysłach ludzi „mentalność współwinowajcy”. Opozycjoniści podkreślali, że nikt nie jest bez winy, a wszyscy niosą odpowiedzialność za obecną sytuację. Najlepszym przykładem „mentalności współwinowajcy” jest pierwsze noworoczne przemówienie Václava Havla po objęciu funkcji prezydenta republiki:

„Drodzy współobywatele […] żyjemy w moralnie skażonej atmosferze. Moralnie jesteśmy zakażeni, dlatego że przywykliśmy myśleć co innego, niż mówimy głośno. Wszyscy przywykliśmy do systemu totalitarnego w takim stopniu, że uznaliśmy go za niezmienny i tym go właśnie podtrzymywaliśmy przy życiu. Innymi słowy: wszyscy jesteśmy odpowiedzialni – choć co zrozumiałe każdy w innej mierze – za działanie totalitarnej maszynerii, nie jesteśmy jej ofiarami, lecz wszyscy jesteśmy jej współtwórcami”[4].

Ta mentalność w jakiś sposób ułatwiła komunistom kontakt z opozycją, a opozycji zabierała mandat na natychmiastowe i bezwarunkowe przejęcie władzy. Naprzeciwko tych, których sumienie nie było czyste zasiedli ci, którzy nie czuli się na siłach oskarżać. Komuniści, którym grunt usuwał się spod ziemi byli gotowi do tego, aby pozbyć się części balastu, jakim dla nich stała się władza, jednak ich konkurenci władzy tej wcale aż tak bardzo nie pragnęli, wszak do niedawna ich oficjalną ideologią była niepolityczna polityka. Duch owej specyficznej obustronnej nieśmiałości przewiał się gdzieś ponad głowami

uczestników tego dialogu.

Nawiązanie bezpośrednich kontaktów między przedstawicielami władzy a opozycją było dziełem niezależnej inicjatywy Most, na czele której stali dwaj ludzie – mówiąc współczesnym językiem – z branży show-biznesu: muzyczny publicysta i redaktor czasopisma „Mladý svět" Michal Horáček i muzyk rockowy Michael Kocáb. Wykorzystali oni swoje znajomości, które mieli zarówno w świecie opozycji, jak i kręgach władzy, a że z jednej strony nie należeli do partii, a z drugiej strony nie byli dysydentami – byli idealnym „łącznikiem" pomiędzy tymi wrogimi do tej pory światami.

„MOST utworzył most, na którym po dziesięciu dniach od 17 listopada zeszli się, podali sobie ręce i zasiedli do jednego stołu premier rządu komunistycznego Ladislav Adamec i uznawany za nieformalnego „premiera" Forum Obywatelskiego i całej opozycji Vacláv Havel"[5].

Inicjatywa Most posiadała też własne cele, które zbliżały ją do opozycji. Jak konstatuje ex post Michal Horaček:

„Ich [komunistów] siła tkwiła w jedności, która sprawiała, że byli praktycznie niezniszczalni – przede wszystkim dzięki poczuciu masowej nieodpowiedzialności. Każdy mówił: 'ja wiem, że tak troszkę to wszyscy jesteśmy ci źli, ale ja osobiście za nic nie odpowiadam; polityka jest sztuką możliwego,rozumiecie…'. A gdy zaczęli zachowywać się inaczej, wszystko się zmieniło"[6].

Taka rolę Mostu potwierdza podsumowanie (Závěrčná zpráva) tzw. Komisji Rumla:

„Idea inicjatywy Most polegała na tym, aby wbić klin miedzy władzę, na czele której stał L. Adamec a partię komunistyczną z M. Jakešem na czele. Zadaniem inicjatywy Most było utworzenie platformy dialogu pomiędzy opozycją a władzą ze świadomym pominięciem ÚV KPCz i KPCz jako całości"[7].

Sieć kontaktów tkana przez Most jeszcze przed 17 listopada umożliwiła szybkie nawiązanie dialogu.

„19 listopada rano […] zatelefonował do nas doradca Adamca Oskar Krejči, ale jemu powiedziałem: ‘Nie z tobą to już nie chcemy [rozmawiać], my musimy kontaktować się bezpośrednio z Adamcem’”[8].

Premier Adamec zgodził się nawiązać dialog, ale pod jednym warunkiem: bez Havla! Premier rządu komunistycznego miał jeszcze na tyle siły, aby upokorzyć przyszłego prezydenta. Ten miał powiedzieć:

„Nie jestem jakimś królem, co robić – więc beze mnie”[9].

21 listopada, o godzinie trzynastej, w holu budynku rządowego rozegrał się jeden z najważniejszych aktów „aksamitnej rewolucji”. V. Havel był zobowiązany przez sztab kryzysowy OF do tego, aby w spotkaniu z Adamcem uczestniczyć osobiście. Jego uczestnictwo spowodować mogło zerwanie rozmów. V. Havel postanowił zachować się tak jak na wielkiego męża stanu przystało:

„W chwilach rewolucyjnych są sytuacje, kiedy trzeba działać i decydować samodzielnie. W tych okolicznościach zadecydowałem, że na spotkanie nie pójdę, dlatego, że jest ważne, a ja nie chce swoją obecnością jego zerwać, chociaż mam polecenie OF abym tam poszedł. Ryzykuję, że z OF będę wyrzucony, ale sumienie mam czyste”[10].

Naoczny świadek tych wydarzeń Michal Horaček stwierdził:

„To jest właśnie to. To jest człowiek, który umie przegrać, a to jest największa sztuka. Wygrywać umie każdy głupiec, ale przegrywać! […] To mi się podobało i od tej chwili byłem przekonany co do tego, że Havel musi być prezydentem”[11].

Znany eseista i dramatopisarz, a przede wszystkim niekwestionowany autorytet wśród opozycji V. Havel ustąpił

komunistycznemu premierowi i pozostał za drzwiami. Nie był jeszcze do końca świadomy swojej siły politycznej. Ale już za parę dni nowy pierwszy sekretarz partii Karel Uráanek będzie zapewniać go, że czytał książki Havla i uniżenie przepraszać go za to, co o Havlu publikował w prasie komunistycznej. A Adamec, który zostawił Havla pod drzwiami będzie proponował mu pogawędkę o literaturze przy piwie w jednej z sympatycznych praskich gospódek…

Jak brzmi oficjalne stanowisko OF w sprawie spotkania (z powodu nieobecności Havla nazwanego „zerowym") miało ono charakter jedynie informacyjny. Premier zaręczył to, co już wcześniej powiedział szef SSM V. Mohorita, czyli że przeciw uczestnikom manifestacji nie zostanie użyta przemoc i nie będą grozić im żadne represje. Uzgodniono także, iż prokurator generalny zostanie poproszony o zajęcie się sprawą ataku na studentów w dniu 17 listopada. Wszyscy uczestnicy spotkania zgodzili się, że kontynuacja dialogu jest niezbędna.

Pierwsze spotkanie delegacji władzy CzRL i Narodowego Frontu CzRL z delegacją Forum Obywatelskiego odbyło się tydzień po krwawych wydarzeniach na Narodní Třídě w jednym z najpiękniejszych secesyjnych budynków Pragi – Obecním dům̊ě 26 listopada 1989 r. Tym razem członkowie delegacji OF mogli czuć się o wiele pewniej. Ich szeregi były dopełnione przez ekonomów Václava Klausa i Vladímira Dlouhégo oraz przywódcę robotniczego Petera Millera. Pozycja OF była wzmocniona faktem odwołania Jakeša ze stanowiska pierwszego sekretarza KPCz. Tym razem premier Adamec pierwszy wyciągnął rękę do Havla ze słowami, które na stałe zapisały się do historii „aksamitnej rewolucji": „My się jeszcze nie znamy". Innym równie znanym zdaniem z tego spotkania było faux pas Havla, który przedstawiając nowego członka OF powiedział: „To jest doktor Volf", chodziło mu jednak o dr. V. Klausa. Przejęzyczenie, powiedzieli by psychoanalitycy, na pewno znaczące.

Obie delegacje były liczne. Ze strony rządowej przybyli miedzy innymi: premier rządu federalnego L. Adamec, przewodniczący

Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej Bohuslav Kučera, przewodniczący SSM Vasil Mohorita, ówczesny minister bez teki Marian Čalfa i doradca premiera O. Krejči. Ze strony OF przybyli: V. Havel; Zdeněk Jičínský – prawnik, uczestnik Praskiej Wiosny; Milan Hruška – górnik, Václav Klaus – ekonom; Saša Vondra – przedstawiciel Charty 77; Petr Čepek – aktor; Martin Mejstřík – przedstawiciel studentów; Václav Malý – ksiądz; Eda Kriseová – pisarka; Vladímir Hanzel – sekretarz V. Havla. Obecni też byli członkowie Mostu Kocáb i Horáček.

Na spotkaniu tym poruszono w pierwszej kolejności sprawę manifestacji, która miała się odbyć tego dnia oraz popieranego przez OF strajku generalnego. W tej pierwszej kwestii doszło do zawarcie czegoś, co można by nazwać dżentelmeńską umową. Na manifestacji zgodził się wystąpić premier rządu federalnego i poinformować uczestników o nawiązanym z opozycją dialogu, Havel ze swej strony zobowiązał się zainscenizować to wystąpienie w taki sposób, aby publiczność dobrze przyjęła wystąpienie premiera. Obie strony chciały dzięki tej umowie coś zyskać. OF potwierdzenie faktu, że są przez władze traktowani jako najpoważniejszy partner do rozmów, a więc jakąś legitymację własnego istnienia, premier Adamec chciał podnieść swój prestiż wśród społeczeństwa jako osoba ciesząca się poparciem OF. Premier zapewnił, że przebieg manifestacji zarejestruje telewizja. Ze swej strony OF zobowiązało się do tego, że postara się tak wpłynąć społeczeństwo, by strajk generalny odbył się kosztem jak najmniejszych strat w gospodarce narodowej.

W dalszej części rozmów OF przedstawiło swoje żądania. Pierwsze dotyczyło natychmiastowej rezygnacji ze wszystkich funkcji państwowych Miroslava Štěpana i Františka Kincla (min. spraw wewnętrznych) oraz dymisji z funkcji prezydenta Gustáwa Husáka (padło też bliżej niesprecyzowane żądanie częściowej wymiany najbardziej skompromitowanych członków Zgromadzenia Narodowego). Drugie żądanie dotyczyło ustanowienia komisji parlamentarnej, która miałaby za zadanie wyjaśnienie wydarzeń

17 listopada (w komisji reprezentowani mieli być członkowie OF i studenci). Trzeci punkt dotyczył więźniów politycznych (część nazwisk podana została już na spotkaniu), którzy mieli być natychmiastowo zwolnieni (zwolnienie miał podpisać prezydent G. Husák!). Ostanie żądanie dotyczyło wolności mediów i prawa do swobodnego głoszenia własnych poglądów. Adamec po wysłuchaniu żądań potwierdził swoją gotowość do dalszego dialogu oraz poprosił o czas na działanie do wtorku, tj. 28 listopada.

28 listopada doszło do spotkania delegacji rządu federalnego i Zgromadzenia Narodowego z delegacją OF (i VPN – Społeczeństwa Przeciwko Przemocy). Na spotkaniu byli obecni: L. Adamec, M. Čalfa, B. Kučera, O. Krejči i M. Pavel (świeżo upieczony szef telewizji) oraz V. Havel, Zd. Jičínský, P. Miller, V. Klaus, V. Malý, M. Mejstřík, M. Klíma (student), E. Kriseová (pisarka), V. Hanzel, M. Kocáb, M. Horáček.

Spotkanie rozpoczął premier Adamec od konstatacji, że uprzednio uzgodnione żądania zostały przez niego spełnione (w istocie żadne z nich nie zostało spełnione w całości). Oprócz tego premier omówił inne posunięcia rządu (projekt nowego prawa prasowego, prawa do zgromadzeń, ułatwienia prawne dla podróżujących, projekt nowej pięciolatki), zaproponował też udział ekspertów z szeregów OF w pracach rządu. Na zakończenie swojej przemowy wezwał do zakończenia strajków.

Havel docenił aktywność rządu, choć podkreślił, że nie wszystkie żądania OF zostały spełnione. Przedstawił też dalsze punkty programu. Tym razem żądania było o wiele twardsze: dymisja A. Indry ze stanowiska przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, odrzucenie punktów konstytucji dotyczących uprzywilejowanej roli partii komunistycznej, marksizmu-leninizmu jako oficjalnej ideologii państwa, punktu dotyczącego organizacji Zgromadzenia Narodowego. Dalej opozycja żądała odrzucenia poprawki do kodeksu karnego przyjętej po wydarzeniach ze stycznia 1989 r., odwołanie skompromitowanych posłów i uzupełnienie wakujących miejsc

przez posłów zaproponowanych przez Front Narodowy, OF i VPN. Zaproponowano podjęcie dyskusji na temat obecności partii politycznych w zakładach pracy. OF podkreśliło, że nie posiada miejsca i pomieszczeń do prowadzenia działalności. Najważniejsze żądanie dotyczyło dymisji Adamca. Miała ona być symboliczna, gdyż i tak spodziewani się, że nowy rząd utworzy właśnie ówczesny premier. Miał to być gest uspokajający społeczeństwo, które żądało jakiejś dymisji. Na to Adamec nie mógł się zgodzić.

„Adamec podał rękę Havlowi, który powiedział ‘ Panie premierze, chcemy aby w ciągu 2 dni zrezygnował Pan ze swej funkcji i utworzył nowy rząd‘, co nie było dla Adamca zbyt miłe. Adamec odpowiedział: ‘Nie, na to nie mogę się zgodzić, to jest szantaż’. Havel zapalił papierosa i konstatował: ‘To było do przewidzenia, teraz wycofamy się na z góry upatrzone pozycje, dymisja nam starczy do niedzieli’”[12].

Wspólnie wypracowane przez stronę rządową i opozycyjną oświadczenie, choć nie zawierało słowa dymisja, było pełnym zwycięstwem OF, w oficjalnej informacji rządu federalnego podanej dla prasy można przeczytać:

„[…] premier rządu federalnego CzRL. Adamec obiecał, że do trzeciego grudnia zaproponuje prezydentowi CzRL, aby mianował rząd w nowym składzie. Zakłada się, że będzie to rząd szerokiej koalicji, w której będą obecni przedstawiciele KPCz, partii Frontu Narodowego oraz bezpartyjni […]. Rzad federalny przedłoży Zgromadzeniu Narodowemu propozycję […] zmiany konstytucji CzRL dotyczącej trzech jej punktów […]”[13].

Dalszy ciąg dialogu władzy z opozycją nastąpił pierwszego grudnia, gdy delegacja OF spotkała się z kierownictwem rządu czeskiego. Rząd czeski reprezentowali: premier František Pitra, wicepremier Miroslav Toman, znawca zagadnień legislacyjnych Josef Mencl i sekretarz premiera Jan Kodoun. Delegacja OF była także nieliczna: V. Havel, V. Hanzel, Petr Pithart – historyk, Ivan Rajmont – reżyser teatralny i Martin

Klíma. Spotkanie to nie przebiegało w tak napiętej atmosferze jak poprzednia z Adamcem, miejscami przypominało bardziej dyskusję językoznawców spierających się o najlepiej dobrane słówka i badających ich pola semantyczne. Obie strony nie znalazły miejsc spornych i bardzo szybko uzgodnili wspólne stanowisko. Pierwsze żądanie OF dotyczące pomieszczeń dla własnej działalności przyjęto bez zastrzeżeń, drugie – dymisję rządu Pitry, również po dyskusjach (dotyczących sformułowań a nie meritum problemu) strona rządowa przyjęła. OF zażądało też usunięcia ministrów kultury, edukacji, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych i zdrowia, a więc resortów z punktu widzenia opozycji najbardziej znienawidzonych. We wspólnym oświadczeniu oznajmiono społeczeństwu:

„[…]Najlepszą formą zmiany władzy, ze względu na wątpliwości co do sposobu kierowania niektórych resortów, będzie dymisja rządu”[14].

Przedstawiciele OF poinformowali Pitrę, iż – w odróżnieniu od L. Adamca – nie uzyska on poparcia opozycji, lecz aby załagodzić ton tej wypowiedzi zapewniono go, że nie będzie prowadzona przeciw niemu negatywna kampania ze strony OF. Cztery dni później, 5 grudnia została utworzony nowy rząd czeski. W porównaniu z poprzednim gabinetem odeszło aż 11 ministrów, m. in. ci, którzy nie cieszyli się poparciem OF[15].

Zgodnie z obietnicą daną przez L. Adamca trzeciego grudnia premier ogłosił skład nowego rządu federalnego, potocznie zwanego „15:5” lub „władzą tygodniową”. Nazwa „15:5” miała oznaczać stosunek liczby komunistów do ilości niekomunistów i bezpartyjnych (w istocie oprócz piętnastu krzeseł dla komunistów doliczyć należy dwa miejsca zarezerwowane dla premierów rządów krajowych – wtedy komunistów – co dało rzeczywisty stosunek 17:5). W zrekonstruowanym rządzie pozostało aż dwunastu ministrów z rządu poprzedniego. Wśród ośmiu nowych ministrów trzech było komunistami (Miroslav Vacek – minister obrony, František Pinc – minister spraw

wewnętrznych, Andrej Borčák – minister handlu zagranicznego). Taka rekonstrukcja gabinetu wywołała niezadowolenie społeczne, dalszy strajk studentów i „votum nieufności” ze strony OF.

„Forum Obywatelskie w Czechach i na Morawie oraz na Słowacji jest zgodne, że rząd federalny, który był dzisiaj [3 grudnia 1989] utworzony, nie jest rządem nowym. Mamy nadzieję, że jak dotąd nie jest rządem nowym […]. W rządzie nie zasiadają fachowcy, jak było przyrzeczone […] na kluczowych stanowiskach dotyczących gospodarki nie doszło do zmian […] nasze poparcie [dla nowego gabinetu] udzielić możemy jedynie aż po jego znaczącej zmianie. Partia komunistyczna musi zdać sobie sprawę z tego, że straciła poparcie społeczeństwa i że nie ma w tym kraju uprzywilejowanej pozycji. Nowa władza, w której ponad połowa członków to komuniści, nie jest adekwatna do nowej sytuacji w kraju”[16].

Następnego dnia (4.12.89) delegacja OF (bez Havla) spotkała się z przedstawicielami nowej władzy federalnej (bez Adamca, który przebywał w Moskwie). Celem tego spotkania miało być przygotowanie spotkania zaplanowanego na dzień następny pomiędzy V. Havlem a L. Adamcem. Uzgodniono, że na tym spotkaniu zostanie poruszony temat

„rekonstrukcji rządu federalnego CzRL, w taki sposób, aby jego skład lepiej odpowiadał rozłożeniu sympatii politycznych społeczeństwa”[17].

Nieoczekiwanie spotkanie to miało dość dramatyczny przebieg. Swoje własne wrażenia V. Havel przekazał przyjaciołom na spotkaniu członków OF zaraz po przybyciu z budynku rządowego:

„Przyjechaliśmy tam, ale zamiast zwykłego, przegadanego wstępu, [L. Adamec] powiedział: ‘Pokażcie mi swoje propozycje do rządu federalnego’. Więc mu je przedłożyliśmy […] Pytaliśmy się: ‘konkretne nazwiska?’, ‘tak, konkretne nazwiska’. My pokazaliśmy mu swoje propozycje i wtedy nastała jakaś katastrofa […]. Zaproponowaliśmy mu, żeby premier, czyli on,

miał pierwszego wicepremiera Urbana […]. Dalej, że miałby być zrekonstruowany cały ten zastęp wicepremirów, tak aby powstał jakiś gabinet polityczny, który będzie zarodkiem jakiejś lepszej władzy niż ta Adamca […]. Aby był jeden pierwszy wicepremier i spore – niestety – grono wicepremierów: byłby premier czeskiego i słowackiego rządu […], żeby wicepremierem był ludowiec i socjalista, jako przedstawiciele innych partii politycznych, a więc Frontu Narodowego. I żeby OF i VPN zaproponowało swoich kandydatów […]. Jednym z nich byłby dr Dlouchý […], drugim byłby najlepiej Janko Čarnogurský […]. Dalej zaproponowałem jako ministra spraw zagranicznych Jirka Dienstbiera […]. Minister finansów – Klaus, minister pracy i spraw socjalnych – Petr Miller oraz jako minister spraw wewnętrznych Rychetský […] Chciał nazwiska to je dostał […]. Dalej nastąpiła ta katastrofa. [Dalej relację Havla kontynuuje inny uczestnik tego spotkania Petr Pithart] Przede wszystkim zaskoczyło nas to, że oni nie chcieli mówić na temat, o których wczoraj mówiliśmy z tą delegacją [spotkanie z 04.11.1989]. Nas zdziwiło, że on o tym w ogóle nie chce mówić […] powiedział: 'zgadzacie się z pierwszym wicepremierem Urbanem?', 'No tak. Nic przeciw niemu nie mamy' […].A on powiedział […] pójdę dziś do prezydenta i poproszę go, aby powierzył pierwszemu wicepremierowi utworzenie nowego rządu. A my po prostu w pierwszej chwili nie zrozumieliśmy tego, co nam powiedział […]. Krejči podkreślił 'Posłuchajcie uważnie'. Powtórzył to i wtedy Vašek [V. Havel] zauważył 'Chcecie chyba powiedzieć, że podajecie się do dymisji?' […]a on powiedział: ' tak, ja nie chcę, nie mogę, nie mogę z takim rządem'. I wyjaśnił nam do czego służy rząd i że jesteśmy jakimiś nieodpowiedzialnymi fircykami, podczas gdy on każdego dnia musi podejmować decyzje itd.[…], zapytałem się: 'czy was zaskoczyła liczba tych nazwisk czy niektóre nazwiska?' A on powiedział; 'wszystko! wszystko! […]. W zasadzie nie chodziło o osoby i o to, że byłyby one dla niego nie do zaakceptowania albo że ich było zbyt wiele. On chciał po prostu wykorzystać okazję, aby od władzy się odplątać[…], dlatego, że on już nie chce być premierem. Ewidentnie nie chce. Nie wiem, czy woli

być prezydentem, ale w tej chwili przyszło nam do głowy, że dzięki temu rozwiąże się problem dymisji Husáka, to mógłby być polityczny majstersztyk, jakby do tego doszło. I tak rozwiązalibyśmy skomplikowane zagadnienie: kto po Husáku zostanie prezydentem”[18].

W ten sposób Adamec zaproponował pewien układ. On będzie kandydował na urząd prezydenta, utworzenie nowego gabinetu pozostawi komuś innemu, najprawdopodobniej jakiemuś Słowakowi, zgodnie z tradycją, wedle której konieczny był podział funkcji premiera i prezydenta pomiędzy Czecha i Słowaka. Podczas rozmowy padło nazwisko Mariana Čalfy, oprócz tego opozycja rzuciła też kilka swoich propozycji: Miroslav Kusý, Jan Čarnogurský, Sacher. Nieoficjalnie było wiadomo, że o składzie nowego gabinetu zadecyduje w głównej mierze OF, taka była cena za akceptację Adamca jako przyszłego prezydenta.

„[…] Niemniej doświadczenie kilku ostatnich dni mi podpowiada, że zawsze historia jest trochę dalej niż myślałem. Możliwe, że jest ona tak daleko, że te totalitarne struktury są naprawdę sparaliżowane. Możliwe, że tak to wygląda. Wydaje mi się to trochę utopijne i jak ze snu, ale do tej pory wszystko, co wydarza się w każdej minucie, zawsze mnie zaskakuje tym, że jest to dalej niż się spodziewałem”[19].

Ta refleksja V. Havla bardzo dobrze oddaje atmosferę tamtych wydarzeń, kiedy wszystko zmieniało się z minuty na minutę; były więzień mógł w ciągu kilku dni stać się prezydentem, a palacz ministrem spraw zagranicznych. Książka osobistego sekretarza V. Havla, Vladimíra Hanzela, zawierająca autentyczny zapis wszystkich spotkań Havla z ówczesnymi reprezentantami władzy nosi nieprzypadkowy tytuł „Przyspieszony puls historii”.

Następnego dnia po znamiennym spotkaniu z Adamcem, kiedy OF tak naprawdę otrzymało zielone światło w kwestii składu przyszłego rządu federalnego, doszło podczas jednego dnia doszło aż do dwóch spotkań: z premierem rządu federalnego L.

Adamcem i z pierwszym sekretarzem partii Karlem Urbánkiem. Oddajmy głos liderowi OF, V. Havlowi, który 6 grudnia na konferencji prasowej swojego ugrupowania przeczytał:

„Centrum Koordynacyjne OF i Sekretariat Koordynacyjny VPN przyjęły zaproszenie sekretarza generalnego ÚV KPCz Karla Urbánka na spotkanie dotyczące sytuacji w naszym kraju […]. Zapewnił [Urbánek] on delegację OF, że Milicja Ludowa jest rozbrojona, a jej broń przechowywana jest w składach należących do armii. Mówił o przyszłości Milicji Ludowej, która najprawdopodobniej stanie się częścią ČSLA [armii], przeznaczoną do zapobiegania skutkom klęsk żywiołowych, itp. Podczas rozmowy o StB zapewnił, że straciły one rację swego istnienia. Zapewnił delegację OF o tym, że kierownictwo KPCz zdaje sobie sprawę z ogromnego rozczarowania ludzi do partii, która musi się radykalnie zmienić, tak, by stać się jedną z równoprawnych partii politycznych sceny politycznej w Czechosłowacji […]. O 10.30 delegacja OF w składzie […] wzięła udział w spotkani z premierem L. Adamcem […], które trwało jedynie 13 minut. Premier rządu federalnego oznajmił delegacji, że jutro o godzinie 14 będzie rozmawiać o reorganizacji swojego rządu z kierownictwem ÚV NF i że przedstawi mu wszystkie propozycje OF i VNP, a następnie poinformuje prezydenta o zamierzonych zmianach w składzie rządu federalnego. Obiecał, że w piątek, jeszcze przed podaniem tych zmian do wiadomości publicznej, poinformuje o nich KC OF i KV VPN […]”[20].

W podanym do wiadomości publicznej liście OF do premiera Adamca znalazły się następujące propozycje[21]:

1. Jan Čarnogurský jako jeden z pierwszych wicepremierów,

2. Vladimír Dlouhý (wtedy jeszcze członek KPCz) na stanowisko wicepremiera zajmującego się ekonomią,

3. Miroslav Kusý na stanowisko wicepremiera zajmującego się problematyką systemu politycznego i ustawodawstwem,

4. Jiří Dienstbier na stanowisko ministra spraw zagranicznych,

5. Václav Klaus na stanowisku ministra finansów,

6. Peter Miller na stanowisko ministra pracy i zagadnień socjalnych,

7. Gyula Popelye na stanowisko ministra rządu zajmującego się zagadnieniami etnicznymi.

Wszyscy oni, oprócz Gyuli Popelya, gdyż ministra zajmującego się zagadnieniami etnicznymi nie powołano, weszli w skład mianowanej trzy dni później władzy porozumienia narodowego Mariana Čalfy.

7 grudnia premier rządu federalnego podał swoją dymisje, jednocześnie wyznaczając na swego następcę ministra ze swojego rządu – Mariana Čalfę. Tego samego dnia Michael Kocáb członek Mostu zorganizował spotkanie Havla z ministrem obrony Miroslavem Vackiem. Rozmowy te zaczęły się w sposób trochę groteskowy, gdyż obie strony przed spotkaniem myślały, że były zaproszone przez stronę przeciwną, w rzeczywistości wszystko było zaaranżowane przez Kocába, który spotkanie zorganizował mówiąc Vackowi, że jest zaproszony przez Havla, a temu ostatniemu, że jest zaproszony do rozmowy przez Vacka. Spotkanie zakończyło się wzajemnym porozumieniem: Havel uzyskał pewność, że armia pozostanie na czas aksamitnych zmian neutralna, Vacek przekonał się, że Havel i jego koledzy są ludźmi odpowiedzialnymi i poważnymi, a nie garścią amatorów spychających państwo na skraj wojny domowej.

8 grudnia rozpoczął obrady czechosłowacki „okrągły stół”, w którym udział wzięły „najważniejsze siły polityczne” (na ile tak górnolotnie określić można Partię Słowackiego Odrodzenia czy Słowacką Partię Wolności?). Udział w okrągłym stole wzięli: Bohulav Kučera Przewodniczący Frontu Narodowego CzRL (jednocześnie z Partii Socjalistycznej), Vasil Mohorita, Ondrej Šaling, Ladislav Žak (KPCz), Richard Sacher, Bohumil Svoboda (ludowcy), Jan Škoda (Partia Socjalistyczna), Juraj

Trokan, Alexander Kusycký (Słowacka Partia Odrodzenia), Emil Kucharovic (Partia Wolności), Martin Ulčák, Prádler (ÚV SSM), Josef Krejči (sekretariat Frontu NarodowegoCzRL), ze strony OF: V. Havel, P. Pithart, S. Vondra, J. Křižan, Radim Palouš, Pavel Rychetský, V. Klaus, P. Miller, Michael Dymáček, M. Kocáb, V. Hanzel, Ladislav Kantor.

Uczestnicy „okrągłego stołu" dyskutowali o osobie premiera przyszłego rządu federalnego, jego składzie i osobie przyszłego prezydenta. Wszyscy uczestnicy dialogu zgodzili się z propozycją, aby premierem został członek partii komunistycznej, Słowak – Marian Čalfa, jednak pod warunkiem, że będzie on „obwarowany" silnym gabinetem złożonym z przedstawicieli partii komunistycznej, Frontu Narodowego oraz OF i VPN. Dodatkowym warunkiem powierzenia Čalfie utworzenia rządu była akceptacja praktycznie wszystkich propozycji OF dotyczących obsadzenia krzeseł ministerskich w nowym rządzie. Co do osoby przyszłego prezydenta, zgodzono się z tym, że ma to być Czech, najprawdopodobniej niepartyjny.

Nowy kandydat na premiera, M. Čalfa, wykazał się dużym wyczuciem politycznym i umiejętnością właściwego odnalezienia się w nowych warunkach. Partia komunistyczna nie mogła już dyktować warunków, lecz musiała je przyjmować. To właśnie on z V. Mohoritą przeprowadzili partię przez morze rewolucji względnie suchą stopą. Władza porozumienia narodowego, w której było dziesięciu komunistów i jedenastu niekomunistów to sukces zarówno opozycji jak i komunistów. Nasuwa się refleksja, że „aksamitna rewolucja", oprócz bohaterów będących w błyskach fleszów reporterów, miała swoich cichych bohaterów ze strony KPCz: L. Adamca, V. Mohoritę i M. Čalfę. Rola tego ostatniego polegała na tym, iż będąc nowym premierem umiał nawiązać współpracę z ludźmi wcześniej nieznanymi[22], a później potrafił wykorzystać swoje doświadczenie przyspieszając wybór Havla na prezydenta:

„Zaproponował [Čalfa] Havlowi taki plan, jako prawnik czy raczej znawca techniki władzy naszkicował mu taki scenariusz,

[w którym wyjaśnił]co należy zrobić, aby do wyborów nie doszło w styczniu, ale jeszcze w tym roku […]. Będzie [Čalfa w tym celu] nad pojedynczymi posłami ‘pracować’, niektórych będzie przekonywać, innych straszyć, a pozostałych tak trochę szantażować […]. Technikę władzy znał bardzo dobrze […]. Według mnie Čalfa bardzo ułatwił zmianę [i] w tym sensie zasłużył się nie tyle dla państwa, co ułatwił i przyspieszył proces transformacji władzy”[23].

---

[1] Otáhal, M.: Opozice, moc, společnost 1969/1989: Příspěvek k dějinám „normalizace”, op. cit., s. 104.

[2] Suk, J.: Občanské forum. Listopad–prosinec 1989, 1. D. údalostí, 2. D. dokumenty, Praha, Ústav pro soudobé dějiny AV ČR 1998, s. 14.

[3] Hanzel, V.: Zrychlény tep dějin: Reálné drama o deseti jednáních. Autentické záznamy jednání předtavitelů státní moci s delagacemi Občanské forum a Verejnosť proti násiliu v listopadu a prosinci 1989, Praha 1991, s. 14.

[4] Měchýř, J.: Velký převrat či snad revoluce sametová?, op. cit., s. 104.

[5] Měchýř, J.: Velký převrat či snad revoluce sametová?, op. cit., s. 54.

[6] Rozmowa z Michalem Horáčkiem [w:] Deset…, s.585.

[7] Otáhal, M.: Opozice, moc, společnost 1969/1989: Příspěvek k dějinám „normalizace”, op. cit., s. 104.

[8] Rozmowa z Michalem Horáčkiem [w:] Deset…, s.585.

[9] Ibidem.

[10] Ibidem.

[11] Ibidem.

[12] Rozmowa z Martinem Klímą [w:] Deset…, s. 602.

[13] Hanzel, V.: Zrychlény tep dějin, op. cit., s. 79-80.

[14] Ibidem, s. 152.

[15] W nowym gabinecie Pitry było 9 komunistów, 4 członków Frontu Narodowego (ČSS i ČSL) i 5 bezpartyjnych. Gabinet ten utrzymał się przy władzy zaledwie dwz miesiące. 6 lutego Pitra podał się do dymisji, a jego miejsce zajął Petr Pithart, członek OF i uczestnik spotkań opozycji z władzą z Adamcem i Pitrą. W gabinecie Pitharta, który sprawował swą funkcję do końca czerwca 1990 roku (tj. do wolnych wyborów), znalazło się 7 komunistów, 4 członków Frontu Narodowego i 6 bezpartyjnych.

[16] Suk, J.: Občanské forum. Listopad–prosinec 1989, 1. D. údalostí, 2. D. dokumenty, Praha 1998, s. 47-48.

[17] Ibidem, s. 51.

[18] Ibidem, ss. 57-61.

[19] Ibidem, s. 42.

[20] Ibidem, s. 102.

[21] Ibidem, s. 133-134.

[22] „Marian Čalfa wtedy przeszedł samego siebie i okazał się zdolnym politykiem. Potrafił, inaczej niż Adamec, bardzo szybko zdecydować się na współpracę z ludźmi, których do tej pory nie znał […] z ludźmi w tamtym momencie ‘z drugiego brzegu’”. Rozmowa z Sašą Vondrą [w:] Deset…, s.667.

[23] świadectwo Petra Pitharta wypowiedziane na spotkaniu liderów „aksamitnej rewolucji” w teatrze Kolowrat 10-11 grudnia 1994, cyt. za: Měchýř, J.: Velký převrat či snad revoluce sametová?, op. cit., s. 101.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę

pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Niezależni kandydaci w wyborach do estońskiego parlamentu

praca magisterska z politologii o estońskiej scenie politycznej

W wyborach 1995 roku startowało tylko 12 niezależnych kandydatów. Najwięcej – 5 – w stołecznym okręgu nr III. W sumie, o głosy mieszkańców stolicy walczyć postanowiło 7 kandydatów, m.in. 62-letni emeryt, członkini Związku Wróżbitów Estonii, biznesmen i dwóch dziennikarzy.

Najbardziej znany był wśród nich ortodoksyjny komunista Lembit Annus. Stary aparatczyk, w grudniu 1990 został pierwszym sekretarzem EKP/KPZS (platformistów). Partyjni zwolennicy utrzymania ZSRS byli wówczas liczniejsi (ok. 50 tys. członków) od tzw narodowych komunistów. Poparli tzw pucz sierpniowy, co zakończyło się dla nich delegalizacją. Annus, w przeciwieństwie do np. Rubiksa na Łotwie, do więzienia nie trafił. Przez jakiś czas związany był z nacjonalistyczną Wspólnotą Rosyjską.

W pozostałych pięciu okręgach startowało po jednym niezależnym kandydacie (m.in. 83-letni Juri-Rajur Liivak – najstarszy kandydat w wyborach).

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę pisanie prac - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.